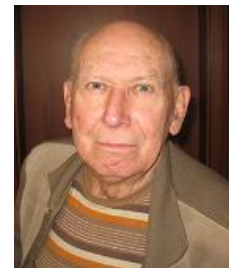


ROMAN KRUCZKOWSKI

ur. 1936; Włocławek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	życie kulturalne, życie teatralne, teatr, praca aktora, aktorstwo, Teatr im. J. Osterwy w Lublinie

Ulubione i znaczące role w karierze aktorskiej

Na pewno znaczącą rolą [w mojej karierze aktorskiej], była rola Kopernika. Bo to była rocznica kopernikowska pięćset lat i cała Polska obchodziła tę rocznicę. Więc ona była w pewnym sensie znacząca. Bo to w ogóle była prapremiera, a i właściwie sztuk o Koperniku nie ma. No myślę, że znaczącą rolą była również ta w spektaklu „Egzamin” Gawlika, gdzie grałem dyrektora. Raz, że to było grane przez nieprawdopodobnie długo, myślę, że to było ponad sto przedstawień w Osterwie. Graliśmy to i graliśmy. Ten dyrektor, to była główna rola, bo to się dzieje w szkole, więc z urzędu była to główna rola. Bo byli nauczyciele i byli uczniowie. Ale dyrektor był jeden. I cała akcja dzieje się w szkole.

Problem, który poruszył Gawlik, to był problem wtedy powiedziałbym bardzo taki aktualny. Mianowicie problem dziecka dygnitarza, wysokiego dygnitarza partyjnego. I powiedzmy jakieś wpadki tego dziecka w szkole, jakieś nie przykładanie się, niezdane egzaminy, czy coś takiego, jak zachowuje się i co z tego wynika dla szkoły, jeżeli chodzi o dziecko wysokiego dygnitarza partyjnego w tym czasie. I to był problem, bo nawet ci wielcy dygnitarze na szczeblu wojewódzkim, myślę, że i powiatowym, uważali, że są panami życia i śmierci. I myślę, że Gawlik to jednak sfotografował i trochę skrytykował, właśnie tak biorąc pod uwagę to, co wszyscy wiedzieliśmy.

Ten „Egzamin” reżyserował chyba Józef Słotwiński. Wtedy widownia niesłychanie żywo reagowała na ten spektakl. Okazało się, że właściwie chyba prawie w każdej szkole takie problemy istnieją. I kiedy zapraszano nas na spotkania z widownią, na spotkania z nauczycielami, na spotkania z uczniami, to ten temat był po prostu tak wałkowany, bo po prostu wywoływał niesłychaną emocjonalną reakcję. Był to temat, który w szkołach ówczesnych był po prostu tematem przemilczanym, ale jednocześnie tematem bardzo dobrze znanym. Wtedy szkoły przychodziły [na spektakl] do Osterwy, ale spotkania odbywały się również w szkołach, już nie ze spektaklem tylko z wykonawcami. Tak że, dlatego uważam, że była to znacząca rola,

bo ona wtedy odgrywała bardzo taką ważną rolę w dyskusji o polskiej szkole. Trudno mi powiedzieć, że ja miałem być zadowolony ze swojej gry. Natomiast wiedziałem jedno, że robię jak potrafię najlepiej, żeby wytłumaczyć rację szkoły. W tym wypadku ważny był dla mnie wymiar społeczny. Oczywiście, każdy spektakl chyba jest o czymś, nie zawsze i to nawet nie powinien dawać rozwiązań. Natomiast na pewno powinien poruszać tematy, które są w społeczeństwie kontrowersyjne.

Oczywiście jeszcze rola ministra Fouché [w przedstawieniu „Madame Sans-Gené”], bo to i w Warszawie, i w Lublinie, nagrałem się tego chyba ze trzy lata, więc to też. A poza tym lubiłem to grać, bo to komedia. Grałem to zresztą w Warszawie w towarzystwie znakomitych aktorów, bo wtedy Napoleona grał świętej pamięci Kazio Brusikiewicz, Madam Sans-Gené Lidia Korsakówna, cesarzową Ewa Szykulska, no i tak dalej, i tak dalej. Więc w znakomitej obsadzie, co zawsze podnosi temperaturę wewnętrzną aktora, zwłaszcza aktora, który przyjeżdża do Warszawy z Lublina. Znaczący, ja może nie pojechałem z jakimiś wielkimi kompleksami, broń Boże, ale miałem świadomość, że gram w jednym z czołowych teatrów stolicy i jednocześnie gram w towarzystwie znakomitych aktorów, moich kolegów, ale tych naprawdę znakomitych. Więc to jest też frajda, a jednocześnie chęć gdzieś dorównania im.

To jest komedia taka dość stara, bo to jeszcze pan [Victorien] Sardou był uprzejmy napisać. Przetłumaczyli to i opracowali Marianowicz i Minkiewicz. Więc, to jest oczywiście taka trochę satyra. Ale to jest takie przedstawienie właśnie pokazujące Rewolucję Francuską tak trochę od kulis. W Lublinie to reżyserował Józef Słotwiński, a w Warszawie Jerzy Gruza.

Rola Stańczyka w „Weselu” to dla mnie bardzo ważna rola. Bardzo chciałem zagrać Stańczyka. Dostałem tę rolę do zagrania i zagrałem. I premiera tego przedstawienia zbiegała się z obchodami jubileuszu, czterdziestolecia Teatru Osterwy, licząc od czterdziestego czwartego roku oczywiście. W związku z tym była jakaś taka gala, na którą zjechało mnóstwo i krytyków teatralnych, i kolegów aktorów. No i oczywiście to była taka konfrontacja z ludźmi spoza Lublina w znacznym procencie. No i to było dla mnie fajne, bo po premierze właśnie na jakichś spotkaniach towarzyskich zebrałem wiele fajnych gratulacji od ludzi, których do dziś mam w pamięci jako bardzo ciekawych znawców teatru. No i oczywiście też to, że reżyserował to Ignacy Gogolewski, w końcu jeden z najwspanialszych polskich aktorów, który sam grał również dziennikarza. Tak że moja scena Stańczyka była właśnie grana w duecie z Ignacym Gogolewskim, co już jest bardzo wysoko postawioną poprzeczką, mówiąc językiem sportowym oczywiście.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"